

#### Tekst 4

Liczbę osób, które po wojnie działały w podziemiu, można szacować na 120–180 tys. Niemal połowa z nich wyszła z AK, a następnie funkcjonowała w ramach DSZ (Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj) i WiN (Wolność i Niezawisłość). Około 30–40 tys. konspiratorów było związanych z podziemiem narodowym, głównie NZW (Narodowe Zjednoczenie Wojskowe). Mniej więcej tyle samo osób przeszło przez różne lokalne organizacje i grupy konspiracyjne oraz nieafiliowane oddziały zbrojne. W 1945 r. do oddziałów partyzanckich należało od 13 do 17 tys. ludzi. W tym czasie działało ponad 340 oddziałów zbrojnych. [...]

Upływający czas powodował, że szeregi topniały, a czynników powodujących ten proces było wiele. Z jednej strony konsekwentne działania prowadziło dowództwo DSZ, które usiłowało „rozładować lasy”. Temu miała również służyć ogłoszona w sierpniu 1945 r. przez władzę amnestia, z której skorzystało około 30 tys. ukrywających się. Ponadto pewien wpływ na przerzucenie szeregów miał powrót Stanisława Mikołajczyka. Niektórzy z konspiratorów zamienili działalność podziemną na jawną pracę w ogniwach PSL, co w znacznej mierze miało związek z represjami i terrorem. Uczestnicy konspiracji opuszczali swoje rodzinne tereny i próbowali zacząć legalne, normalne życie, przeważnie na Ziemiach Odzyskanych. W 1946 r. działało ponad 260 oddziałów partyzanckich, a w ich szeregach walczyło 7–9 tys. ludzi. [...]

Wiarę w zwycięstwo w szeregach podziemia, a także w polskim społeczeństwie zachwiały wyniki sfałszowanego przez komunistów tzw. referendum ludowego z czerwca 1946 r. Kolejny cios to spreparowane wybory do Sejmu Ustawodawczego ze stycznia 1947 r. Z kolei uchwalona 22 lutego 1947 r. amnestia złamała środowisku podziemnemu kręgosłup. W marcu i kwietniu skorzystało z niej ponad 53 tys. osób, ponadto z więzień zwolniono ponad 23 tys. Jej celem, tak jak i poprzedniej, było nie tylko sprawienie, że konspiratorzy się ujawnią, ale przede wszystkim ich zewidencjonowanie, a w przyszłości rozpracowanie i rozbicie wrogiego środowiska. Operacja ta pozwoliła zgromadzić bezcenne informacje, wykorzystywane w następnych latach w działaniach operacyjnych. Po jej przeprowadzeniu w oddziałach zbrojnych nadal pozostało jeszcze 1100–1800 najbardziej niepokornych partyzantów, ale nie byli oni dla komunistów żadnym zagrożeniem. Ich likwidacja stanowiła jedynie kwestię czasu. Potwierdza to fakt, że po 1950 r. w grupach zbrojnych walczyło niespełna 400 ludzi. [...] Ostatnia grupa, dowodzona przez ppor. Stanisława Marchewkę „Rybę”, została rozbita na początku marca 1957 r., niedaleko Łomży. Ostatni partyzant wywodzący się z AK–WiN, sierż. Józef Franczak „Laluś”, zginął w walce z SB i ZOMO 21 października 1963 r. w okolicach miasteczka Piaski na Lubelszczyźnie. [...]

Jakie były skutki tej „wojny po wojnie”? Jedyne informacje, jakimi dysponujemy, pochodzą sprzed 1989 r. Wynika z nich, że w walce poległo ponad 8,6 tys. „leśnych” (dane te obejmują też partyzantów UPA). W okresie 1944–1956 za działalność w podziemiu i na jego rzecz aresztowano 79 tys. osób. Ponad 5 tys. skazano na karę śmierci (stracono około 3 tys.). W więzieniach miało umrzeć 21 tys. ludzi. Po drugiej stronie straty wyniosły odpowiednio: 12 tys. członków formacji mundurowych (UB, KBW, WP, MO, ORMO), 1 tys. żołnierzy Armii Czerwonej i funkcjonariuszy NKWD oraz 10 tys. cywilów (aktywiści partyjni, agentura UB i NKWD, ofiary przypadkowe i ofiary akcji pacyfikacyjnych polskiego i ukraińskiego podziemia).